



scięto 42 sosny i z tego zrobiono tak wielką i niewykonalną normę. Mieli nam płacić, zwlekali z dnia na dzień. Na koniec powiedzieli, że w porze zimowej nie płaci się za wyrąb drzewa. Ponieważ należałem do brygady, która tej normy nie była w stanie wyrobić, przydzielony byłem do brygady, która walczyła sankami drzewo gotowe na stację. Obracałem koniem tylko raz, ponieważ droga była trudna do przebycia i odległość od miejsca wyrębu do stacji wynosiła 12 km.; lecz i w tej pracy przeszkadzali nam niżej wymieniona 7-ka. Ci Białorusini i Ukraińcy, a było ich tam w obozie do 30-stki, poszli do naczelnika obozu i powiedzieli mi, że potrafią 3 razy dziennie obrócić tam i narad. Tak los zrządził, że byłem zaliczony do brygady „Stabilnych”, którą tą brygadę, w liczbie 35 ludzi, wywieziono w dniu 3 marca 1944 r. do m. Równego. Tam po 8 dniach odpoczynku zostałem przewieziony do kamieniołomów w Tomasz Grodzie. Pracowałem przy odkrywaniu kamienia. Było często tak, że przemęczali mnie. Od wczesnego ranka do południa, potem po obiedzie szło się do kamieniołomu. Ale nie było dnia wytchnienia, bo po robotach ziemnych do godz. 4-ej wieczorem, wysyłali nas na stację, do ładowania wagonów kamieni, wytłuczonego w kamieniołomach. Norma na jednego 8 mtr. kub. Za mtr. pracowali 6 kop. Tymczasem przed wojną, płacili 1 zł. 60 gr. za 1 mtr. kub. Deszcz, ulewa czy śnieg wypędzali nas czy w dzień, czy w nocy do ładowania wagonów. Lecz nie mogę nic z tego powiedzieć na temat sowieckie tego obozu. Opiekowali się nami nadzwyczaj dobrze. Opranie, kąpiel i wyżywienie było bez żadnego zarzutu. Lecz jedynie to, że robota ta, była dla mnie ponad siły.

4). Opis obozu, teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena: Najlepszymi obozami były: Sasów - budynek murowany jednopiętrowy pałac ks. Sanguski. Czysty i nadzwyczaj w dobrym stanie mieszkaniowym. Olesko: obóz jeńców znajdował się w zamku letnim króla Jana Sobieskiego. Warunki terenowe, klimatyczne były dobre. Do gorszych obozów należały: Babin, Suski, Tomasz-Gród.

Mieszkało się w pałatkach, obite słomą lub trocinami. Sypiało się na gotych przyręczach. Umieszczali nas tak gęsto, że extowiek ledwo mógł się potoczyć. Pakowali do takiej pałatki po 80-100 ludzi. Nie licząc tylko obozu ostatniego t.j. Tomasz-Gród, gdzie warunki tak klimatyczne, jak mieszkaniowe, higieniczne były bez zarzutu, to w Babinie i w Suskach stan i warunki były b. skromne.

5). Skład jeńców, narodowość, kategoria przestępstwa, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki i t.p.:

Jeńcy składali się przeważnie z samych Polaków. Jedynie w obozie Oleska i Babinia prócz Polaków, byli jeszcze: Białorusini, Ukraińcy (mali odsetek), Łydzi i mali procent Niemców. Stosunki wzajemne były kowalskie. Miałem swoje kołko przyjaciół, z którymi żyłem i pracowałem ku dobru ogólnemu. Rozrywkami była: muzyka, szachy i pogadanki z życia naszego.

8). Pomoc lekarska, szpital, śmiertelność: Lekarzami byli Polacy. Pomoc lekarska była dobra. Chorych ciężiej chorych, wywozili do Szpitali do Brodów lub do Równego. Śmiertelności z powodu choroby lub zniechania się nad jeńcami - nie było. Wszem było 7 wypadków śmierci, przez zabicie N.K.W.D., ponieważ niektórzy uciekali z terenu pracy.

9). Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną: Będąc w obozie jeńców w Olesku napisałem kilkanaście listów do rodziny i znajomych. Jedynie otrzymałem 3 listy: dwa od rodziny i jeden od znajomych w miesiącu lipca i od tej pory łączność z rodziną została zerwana na zawsze.

10). Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii: 29. VII. 1944 r. wywieziony zostałem z Tomasz-Grodu do Staro-Bielska. Po wypowiedzeniu wojny przez Niemców Sowiecom, rankiem, w dzień św. Piotra i Pawła, kazali się nam spakować Sowieci, i o godz. 10-ej rano wyruszyliśmy piechotą do granicy polsko-sowieckiej. Podróż była uciążliwa, szło się drogą piaroczystą, potem

0000242

drogami błotnistymi, bo przeszedłem całą puszcę pińską-polską. Droga ta trwała 3 dni. Potym czasie dosliśmy do granicy sowieckiej do m. Olesk już po stronie granicznej Z.S.S.R. Tam zatabowali nas do wagonów 14-18 tonówek, wagonów towarowych po 60 ludzi. Po 11 dniach podróży zajechaliśmy do Staro-Bielska. Życie było bardzo kiepskie. Wyżywienie w wagonie było: 400 gramów chleba i woda, i to woda jakaś siarczana, brudna; dużo pochorowało się. Dnia 11 lipca przybyliśmy do obozu w Staro-Bielsku. Życie obozowe monotonne i bezczynne. Uplýwał dzień za dniem, aż przyszła do nas wieść „Amnestia”. Wielka radość, więzy opadły i ta pewność, że człowiek jest już wolny, może inaczej czuć i myśleć.

Dnia 29 sierpnia zwolnienie z obozu sowieckiego, dzień 14 września 1944 r. to dzień wstąpienia do Armii Polskiej w Łocku.

szereg Czesław Kwolski